Nr. 7. **Lwów, dnia 16. Października** **1897**

Adres Redakcyi i Administr. **Lwów, ul. Halicka 15.** Numera pojedyncze są do nabycia: *we Lwowie*, w Administracyi ulica Halicka L. 15. *w Krakowie* w Biurze Dzienników Hopcasa & Salomonowej plac Maryacki l. 2. Przedpłatę miejscową uprasza się składać w Administracyi, zamiejscową przesyłać przekazami, zaeuropejską w listach poleconych.

NOWY NARÓD

Organ Chrześciańskiej Partyi Narodowej.

Pro aris et focis!

Biuro Administracyi otwarte codziennie od godziny 8. rano do 7 wieczór.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 centów. „Nadesłane“ 20 ct.
Dla prenumeratorów znaczny opust.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.
Za zmianę adresu nie płaci się nic.

Prenumerata w Austryi wraz z przesyłką pocztową a we Lwowie z dostawą do domu, wynosi:
rocznie . . . . 5 złr. — ct.
półrocznie . . . . 2 „ 50 „
kwartalnie . . . . 1 „ 25 „
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Wychodzi w każdą Sobotę.

Redaguje Komitet.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Bohdan Czaykowski.

We wszystkich krajach należących do światowego związku pocztowego, wynosi prenumerata rocznie 6 złr. półrocznie 3 złr.
W Rosyi (przesyłka w zamkniętej kowercie) rocznie 10 złr

Od Wydawnictwa.

Wszystkich tych Szanownych Prenumeratorów, którzy wewnątrz niniejszego numeru znajdą blankiet przekazowy, prosimy o odnowienie prenumeraty, która wynosi:
rocznie . . . . . . 5 *zł.* — *ct.*
półrocznie . . . . . . 2 „ 50 „
kwartalnie . . . . . 1 „ 25 „

Widzicie sami kochani Czytelnicy, że obecnie wychodzi pismo nasze zupełnie regularnie. Przyznacie również, że szczerych, najlepszych chęci nam nie brak, i że owoce dotychczasowej pracy naszej już się zielenią. Nie opuszczajcie nas więc teraz kiedy pierwsze lody publicznej obojętności złamane, a owszem tem usilniej nas popierajcie, bo co raz już bliżej do zwycięstwa!

Wydział

Chrześciańsko Narodowego Związku

uprasza wszystkich P. T. lwowskich członków, którzy z wkładkami zalegają o tychże wkładek wyrównanie, tembardziej, iłeże podobne zaległości, na stan i tak już szczupłych funduszów Związku, nader ujemnie wpływają.

Wkładki zbiera kursor, przyjmuje się je prócz tego i w lokalu Związku przy ulicy Dominikańskiej L. 9. w parterze codziennie od godz. 7—10 wieczór.

„Sokół“ a żydzi.

Jednem z najsympatyczniejszych Stowarzyszeń, a można nawet śmiało powiedzieć: najbardziej ukochanem przez całe społeczeństwo polskie — jest „Sokół“ — a sympatye te i uczucia słusznie mu się należą, tem większe przeto mamy prawo, i tym większy obowiązek pilnie baczyć, czy nie zachodzi tam coś takiego, co by tę chlubę naszych stowarzyszeń na szwank narazić mogło.

I... nie długo trzeba szukać, aby wynaleść skazę na tem naszem ukochanem, wypieszczonem, a rdzennie polskiem Stowarzyszeniu.

Domyślicie się zapewne o czem mówimy.

W roku 1888, „Sokół“ liczył 984 członków, a między temi 24 żydów to znaczy 2.44%.

W r. 1889 czł. 625, żydów 38 tj. 6.08%
„ 1890 „ 648 „ 44 „ 6,80%
„ 1891 „ 766 „ 62 „ 8.09%
„ 1892 „ 932 „ 82 „ 8.70%

czyli średnio rocznie 6.40% to jest, że w powyższym pięcioletnim okresie roczny przyrost wynosi 1.56%.

Z powyższych danych nie trudno obliczyć, że — jeżeli się stosunki nie zmienią, a Wydział i nadal żydów przyjmywać będzie, to doczekamy się, iż w roku 1900 dojdą oni do 21.18% ogólnej liczby członków, a potem dalej i dalej w rosnącym wciąż stosunku zalewać będą nasze Stowarzyszenie.

To — że „Sokół“ ma Najświętszą Pannę na swym sztandarze, nie odstręcza żydów od zapisywania się, a członków Wydziału od przyjmywania ich w szeregi sokolstwa polskiego, co — jeśli było poniekąd do usprawiedliwienia w czasach, gdy nam się roiło o asymilacyi i uobywateleniu żydów — dziś jest grzechem nie do darowania, ciężkiem przestępstwem, które się zemści zarówno na samem Towarzystwie, jakoteż nie pozostanie bez ujemnego skutku dla sprawy, której „Sokół“ tak gorąco oddany.

Ale to jeszcze nie wszystko i nie najgorsze.

Nierównie gorzej rzecz się przedstawia na godzinach nauki uczniów.

Cyfr dokładnych nie mogliśmy otrzymać, dość jednak rozejrzeć się po sali w czasie ćwiczeń, aby widzieć jaką przewagę mają żydowskie dzieci, a już nadewszystko w godzinach przeznaczonych dla dziewcząt.

Że żywioł ten szkodliwie i ujemnie wpływa na rozwój Towarzystwa, jako dowód moglibyśmy po nazwisku przytoczyć ojców, którzy pomimo, że uznają korzyść ćwiczeń gimnastycznych, jednak mimo to poodbierali swoje córki, aby je uchronić przed zgubnym wpływem i zgorszeniem, jakie tam szerzą żydowskie dziewczęta.

Szanowny Wydział „Sokoła“ tak dbały i tak gorliwy o dobro instytucyi, którą kieruje — powinien sobie tę sprawę wziąść do serca, i... jeśli się mylimy, sprostować nasze cyfry i dać uspokojenie społeczeństwu, które coraz częściej i głośniej mówi o tem, i lęka się, jeżeli już nie zalania, bo to nie jest jeszcze możliwem, to w każdym razie pewnego spaczenia i zdeprawowania przez liczny udział żydów — najpiękniejszego z naszych Stowarzyszeń.

Jak żydzi omijają ustawy.

Jedno z najważniejszych źródeł ciągłego wzbogacania się żydów, stanowi zasadnicza tychże dążność i do najwyższego stopnia doprowadzone, wyrafinowane środki, dla obejścia każdej ustawy obmyślane, celem uchylenia się od ponoszenia podatków prawnych, należytości i innych publicznych ciężarów, a które z natury rzeczy, ze względu na potrzeby państwa i do tychże zastosowany kontyngent podatkowy w stosunkowo 1000 krotnej wysokości przez dobrodusznych chrześciańskich obywateli kraju ponoszone i zastąpione być muszą, i tę ludność, do ciągłego ubożenia i socyalistycznych obłędów doprowadzają. — A tak przechodząc pojedyncze działy opłat publicznych n. p. co do opłat spadkowych, to kronika sądów galicyjskich, nie wykaże ani jednego wypadku, by w toku pertraktacyi spadku zmarłego żyda, jaki ruchomy majątek w gotówce lub effektach wartościowych i kosztownościach pozostał, bowiem wobec głęboko wkorzenionej zasady, że każda opłata na rzecz Skarbu Państwa stanowi zamach stanu przeciw egzystencyi i rozwojowi żydostwa, nawet w takich wyjątkowych wypadkach gdy między pozostałymi spadkobiercami pewne nieporozumienia co do pozostałego majątku zachodzą, egzystuje w każdej miejscowości stały rabinacki syndykat, złożony z tak wpływowych mężów zaufania, który najzawilsze nawet spory spadkowe z pominięciem władzy sądowej załatwia i pozostały ruchomy majątek między pretendentów rozdziela, a wychodząc z założenia, że każdy z uchylenia się od taks spadkowych dokonany rozdział jest dla spadkobierców korzystniejszy, jak by tego sąd dokonał z narażeniem majątku żydowskiego na prawne opłaty, zmusza owym podziałem spadku interesowanych do bezwarunkowego przyjęcia tego działu.

Tymczasem dobroduszny chrześcijanin, a przedewszystkiem włościanin, opłaca tę taksę spadkową nie tylko najgruntowniej, ale częstokroć kilkakrotnie, a to w ten sposób, iż przechodząc w starszym wieku kilka rodzai uniesień ofiarności, robi co do tego samego przedmiotu kilka zapisów, jak to n. p. raz

1-szej żonie, 2 raz 2-giej żonie, 3 raz wydając starszą córkę, później żeniąc syna, a ostatecznie testamentem. Analogicznie postępują żydzi z innemi taksami, jako to przy zawieraniu kontraktów pożyczkowych, najmu usług, dostawy i t. p, w których to wypadkach odnośne umowy przez specyalnych pisarzy pokątnych, nawet bez marek stemplowych spisywane, składaja na ręce wybranych z góry mężów zaufania przy dołączeniu weksli kaucyjnych, aby na wypadek sporu ciż mężowie zaufania przez wydanie weksli dla swych wyroków mogli egzekutywę wykonać, a odnośny kontrakt do wiadomości władz nie dostał się.

W taki to zmyślny sposób milionowy żydowski obrót majątkowy staje się zwolnionym ed wszelkich taks, a skarb Państwa jest zniewolony ubytek swego dochodu poszukiwać i wydobywać od ludzi niezdolnych do takich wykrętów. Najwyżej doprowadzili żydzi w zmyśle uchylania się od podatków czynszowo-domowych, dochodowych i zarobkowych, bowiem wymiar tego rodzaju podatku zależy od opinii mężów zaufania i Zwierzchności gminnej, zaś „mężami zaufania“ są stale żydzi, a prawie we wszystkich wschodnio-galicyjskich miastach kierują oni wyłącznie zwierzchnością gminną, chociażby przypadkowo posadę burmistrza nie dzierżył żyd. Mianowicie, wedle ustawy każdą fasyę podatkową mają zaopiniować „mężowie zaufania“, a w wypadkach wątpliwszych naczelnik gminy. W obec notorycznej solidarności żydowskiej i sfanatyzowanego poczucia syonistycznego, wykluczony jest wypadek, by jeden żyd z powodu zatajenia dochodów drugiego zdradził, zatem żydowski burmistrz bez obawy narażenia się na odpowiedzialność, w pierwszym rzędzie przeważnej części żydów przemysłowców nie wykazuje wcale do opodatkowania t. j. tychże zataja, a jeżeli już takiego swego przemysłowca wykazac jest zniewolonym, wnosi dla niego mozliwie najniższy stopień opodatkowania i tak samo zatwierdza urzędownie, fałszywie wno-zone fasye co do dochodu czynszowego i domowege. Chrześcianin, chociażby miał kwalifikacyę, nie umie wśrubować się na męża zaufania, natomiast żydzi, czy to jako macherzy wyborczy, czy też przez protekcyę swego burmistrza, wchodzą stale do listy mężów zaufania i w tym charakterze, ochraniając zasadniczo żydowstwo od opłat podatkowych, pobierają dla siebie pewien procent wynagrodzenia. Pod tą ochroną żaden żyd nie składa prawdziwego zeznania dochodowego i nieopłanawet 10% ustawą przypisanego podatku, którego kontyngentową kwotę, chrześciańska ludność uzupełnić musi. Z dniem 1. stycznia 1898 r. wchodzi nowa ustawa dla podatku dochodowego i zarobkowego, a wedle której to ustawy o wysokości tej gałęzi podatkowej większością głosów ma decydować rada przyboczna inspektoratu podatkowego, z grona obywateli wybrana. Wybory te odbyły się i z powodu bierności chrześcian w całym kraju żydzi odnieśli zwycięstwo.

Niechże się żaden z tych którzy od głosowania się usunęli, nie skarży się ani na ciężkie czasy, ani na podatki, bo je sami na siebie swojem lenistwem i obojętnością dla spraw publicznych nakładacie.

Kelnerska pijawka.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa, ma także od czasu do czasu przystępy dobrego humoru, i wtedy wydaje „encykliki“ które byłyby arcyśmieszne, gdyby bolesnemi nie były.

I tak, do l. 3.889 97, doniósł Magistrat lwowski Przełożonemu Stowarzyszenia szynkarzy, że: „Dowiedziano się, że wielu (pryncypałów) przyjmuje kelnerów za pośrednictwem pokątnych faktorów a nie z kancelaryi pomocników. Odtąd, będzie Magistrat, karał za podobne wykroczenia, bardzo surowo“.

Tyle słów Magistratu świetnego. Na papierze, rozporządzenie to istnieje, od czasu wydania jego natomiast, nie było jeszcze wypadku by Magistrat łamiącego je ukarał. A łamanie tego rozporządzenia, nie jest wyjątkiem, ale regułą praktykowaną z konieczności.

Przy ulicy Strzeleckiej, l. 1. we Lwowie, mieszka sobie niejaki pan Izaak Wolken, który wierny zasadom wybranego narodu, nie orząc nie siejąc, nie pracując, wygodnie sobie żyje, tyje, pali najwonniejsze cygara i — kupuje kamienice.

Źródłem sporych dochodów tego żydowina, są zatrudnieni w lwowskich restauracyach i kawiarniach kelnerzy. Jest on ich faktorem i żaden kelner nie znajdzie zatrudnienia, jeżeli się wprzód Wolkenowi sowicie nie opłaci. Za „wyrobienie“ miejsca, stosownie do jego jakości, płaci mu biedny kelner 50 do 200 Złr! — Prócz tego, Wolken chodzi na Nowy Rok po restauracyach i kawiarniach i składając swoim klientom kelnerom noworoczne życzenia, ściąga od nich dla siebie po piątce „noworocznego“! Haracz ten płaci mu każdy kelner, wie bowiem, że odmówiwszy Wolkenowi haraczu, na wypadek utraty zajęcia w ciągu roku, nie może się spodziewać nowej kondycyi! A Wolken pamięć ma dobrą!

Od czasu do czasu, odwiedza Wolken lokale w których klienci jego są zatrudnieni, wybiera sobie najlepsze cygara i nic za nie płaci.

Jest więc żyd ten skończoną pijawką wyciągającą na wszelkie sposoby mozolnie uzbierane groszaki z chudych kelnerskich kieszeni. Dodawszy do tego owo rozporządzenie Magistratu, mocą którego osobom prywatnym „pośredniczyć“ w przyjmowaniu kelnerów nie wolno, zdawaćby się winno, że przełożeństwo korporacyi, żydem tym się zaopiekuje i postara, by tenże z kodeksem karnym zawarł znajomość. Niestety, nietylko przełożeństwo korporacyi, ale nawet przełożony towarzystwa kelnerów, który w pierwszej linii o dobro swych kolegów dbać winien, ani palcem nie ruszą. Przełożonym kelnerów, jest piwniczy żyda Wixla Natan Bodenstein, i temu nie dziwimy się wcale. Żyd żydowi oka nie wykole, czemu ale nic nie robi p. Łukawski, przełożony korporacyi, nie wiemy, i dlatego prosimy go by wglądnął w tę sprawę i kelnerów od ich pijawki uwolnił.

Apelujemy równocześnie do pp. właścicieli restauracyj i kawiarń, by ci nie udawali się po kelnerów do Wolkena, gdyż trafić się może bardzo łatwo, że biedą gnieciony kelner aby zapłacić setkę lub dwie Wolkenowi, i pryncypałowe dobro naruszy, byle tylko dokuczającego mu nienasyconego żyda zaspokoić. A tak, biedak który za samą możność pracy tak grubą sumą się opłaca, nie potępienie ale szczerą wzbudza litość.

Żydzi na wsi.

Przyszedł nie wiedzieć skąd, nikt go się nie zapytał nawet czy ma jakie dokumenta przy sobie i osiadł na wsi.

Zaraz za pośrednictwem drugiego żydka, który w ten sam sposób przed rokiem zjawił się w tej samej wsi, wynajął sobie u biednego chałupnika wieśniaka jedną stancyę i mieszka.

Wynędzniały, oprócz kilku łachów i «śmiertelnej koszuli» nic więcej nie miał.

Kiedy się już rozkwaterował w swojem nowem pomieszkaniu, zaczął badać stosuki osób, w czem był mu bardzo pomocnym drugi żydek, który zaledwie, bo za nie całe pół roku, dorobił się fortuny, wyzyskując chłopów.

Każdemu z gospodarzy kłamał się nizko, był bardzo uprzejmy, a ci łatwowierni wieśniacy litowali się nad nim i gdy niektóry z rozumniejszych gospodarzy zagadnął drugiego, poco ten włóczęga żydowski tutaj przylazł, ten odpowiadał: — daj mu spokój, to biedny żyd, on ledwie żyje: taki mizerny, ani to do Boga ani do ludzi, a jeszcze do tego i utyka na nogę. I na tem się kończyło zwykle i żyd wraz z garbatą Surą (bo z żoną nie można stanowczo powiedzieć, ponieważ żydzi przeważnie żenią się przeciw ustawie) i dwoma bachorami zamieszkiwał tymczasowo jedną izdebkę wynajętą, mierzącą 4 metry sześcienne.

Litowali się nad nim łatwowierni, nie przeczuwając nawet tego, że niejeden z nich, zanim rok upłynie jemu służyć będzie, a on z pogardą dla niego jeszcze mu i za tę służbę wynagrodzenia żadnego nie da, bo go mieć będzie swoim niewolnikiem.

Jak wiadomo, «talmud» nakazuje żydom, aby się jak najwięcej «rodzili i rozmnażali na ziemi» i przez to przewyższyli liczbę chrześcian.

Otóż zapytam, co to był za żyd, ten biedny powyżej wspomniany?

To był taki sam żyd jak wszyscy jemu podobni.

Liczył lat 37, przed poborem wojskowym uciekł do Ameryki z miejsca rodzinnego a że mu się tam niekoniecznie dobrze wiodło, więc przecierpiawszy do skończonego 36. roku życia, kiedy nawet po schwytaniu jako zbiega popisowego już go więcej nie wcielą w szeregi, powrócił do Galicyi, bo tu naród głupi, a on majątek na nim zrobić musi.

Otóż z obawy przed karą, bo możebnem jest, że pomimo zmiany imienia z «Abramka» na «Icka», ktoby go nawet po tych kilku latach pobytu w Ameryce zdradził i oddał w ręce władzy do ukarania jako zbiega popisowego, nie chciał wracać do swego miejsca rodzinnego, a ponieważ jego krewny (dziesiąty kół w płocie), uwiadomił go, że we wsi B. jest bardzo mało żydków, bo zaledwie siedmiu, więc niech tam wprost przyjedzie, osiedli się, a dzięki chytrości i rozumowi, prędko majątek na «gojach» zrobi.

Otóż to jest żyd, który oszukał władzę, oszukał ojczyznę, bo się obawiał krew swoją przelać za nią, bo nie lubi jak i każdy żyd krwi przelewać, tylko ją ssać z «goja», tak długo, aż ten nie skona w jego uściskach.

Gdy się tak litowano nad nim, że to biedny bardzo żyd i niech tam sobie mieszka, bo nikomu nie przeszkadza, on rozpoczął myśleć, w jaki sposób brać się do interesu i jakby to zabrać znajomość z ludźmi.

Najsamprzód chodził po chałupach, skupował jaja, płaszczył się, jak mu kazano, płacił za jaje po półtora centa, tak długo prosił, tak długo błagał, aż mu prawie z litości po jednym cencie sprzedano.

Kiedy zgromadził kilka kóp, odnosił do miasta i tam hurtownikom żydom już z dobrym zarobkiem sprzedawał.

Lecz cóż to za interes dla niego? On «potrzebuje» szybko się wzbogacić, a handel jajami w małym rozmiarze nie przynosi takiego rentownego zysku, aby za rok można już być bogatym.

Obmyślił sobie więc inny sposób do szybszego wyzyskiwania: zmienił mieszkanie na większe, bo już odnajął całą chałupę od chłopa i przy sposobności obchodów za skupowaniem jaj dawał do wiadomosci wieśniaczkom, że udało mu się kupić tanio kilka sztuczek ładnego perkalu, ktory chciałby także bardzo tanio im odpsprzedawać.

Jak zwykle chłopek nasz nauczony jest kupować byle co, tylko aby tanio było, a jeszcze wierząc żydowi, że on sam tak tanio kupił i sprzedaje, zaczęły się ściągać do niego kobiety wiejskie i płaciły za ten perkal

Nie można brać kelnerom za złe że się do Wolkena udają, bo ten kto pracy szuka, nie może na nic się oglądać, co innego ci, którzy pracę ofiarowują, a więc pryncypałowie Od tych mamy prawo żądać i żądamy, by przez unikanie Wolkena, zapobiegli wyzyskiwaniu zatrudnionego u nich personalu.

O blacharzach.

Od czasu gdy zagraniczne fabryki wyrobów metalowych poczęły zasypywać handle nasze swoimy produktami, wyrób różnych przedmiotów i naczyń kuchennych, odpadł naszym blacharzom Jedynem, czego im fabryka odebrać nie mogła, i co im jeszcze obecnie pozostało, jest krycie i naprawa dachów.

Jak w innych rzemiosłach, a nawet bardziej jeszcze niż w innych, żydzi straszną w blacharstwie wytworzyli konkurencyę, tak że ceny aż do minimum zostały obniżone. Byłoby to zresztą rzeczą naturalną, gdyby nie żydowskie szwindle, z którymi blacharz chrześcianin walczyć nie zdoła. Szwindel taki wygląda różnie a na przykład tak:

Budujący właściciel lub budowniczy, godzi robotę, a jeśli jest chrześcianinem, bierze ofertę od majstra chrześcianina. Lecz żyd podsuwa się tymczasem ze swoją ofertą, nieraz 10—20% niższą, tańszą, i notabene robotę otrzymuje.

Jak to ale być może, — oto, daje on blachę o 2 numera cieńszą od tej która zgodził, bo choć na okaz zwiezie blachę oferowaną, pokryje dach blachą cienszą lub gorszą, pewny, że właściciel lub budowniczy, na dach dla kontroli drapać się nie będą. Znanym jest fakt, żyd A. M. na dachach budynków wojskowych od pewnego pana budowniczego i radnego miasta, zarobił grube sumy, kupił sobie kamienicę i jest do tego stopnia bezczelny, że się ze swem oszustwem wcale nie tai.

Dach na jednym z budujących się obecnie większych gmachów, robi obecnie żyd, po 1 złr. 65 ct. za 1 metr kwadratowy. Cóż, kiedy sam materyał na 1 meter kwadratowy kosztuje 1 złr. 68 ct., i na dobry sposób, żyd nie tylko pracuje całkiem darmo, ale jeszcze i dokłada po 3 centy do każdego kwadratowego metra. Czy to możliwe by żyd był taki głupi. Naturalnie ze nie. Ma on swój rozum i z pewnością na robocie tej grubo jeszcze zarobi. — Czy zarobi ale na taniej żydowskiej ofercie właściciel domu, — to rzecz inna

Rafinowane żydowskie oszustwo.

„Mężczyźni! Najnowszy, bardzo ważny wynalazek przeciw słabości męskiej!“ — itd. tak anonsuje wiedeński żydek J. Augenfeld, Türkenstrasse 4, swój światowej wagi wynalazek, w polskich naszych dziennikach.

Jeden z przemyskich lekarzy, na żądanie pacyenta, sprowadził ów aparacik, za ktory zapłacił 20 złr. 40 centów. — Lecz co się okazało po otworzeniu przesyłki: Oto, „aparat“ ów jest nic innego, jak tylko najzwyklejszy, wężowo zwinięty drucik, lekko posrebrzany, wartości najwyżej 30 ct., mówię trzydzieści centów!

Aparat ten, a raczej kawałek drutu, zgoła żadnej wartości nie mający, oglądało wielu lekarzy w Przemyslu, nie mogąc wyjść z podziwu i oburzenia, iż tego rodzaju szachrajstwo i po prostu publiczny rabunek, odbywać się może we Wiedniu pod okiem najwyższych Władz sądowych i sanitarnych tudzież, ze tego rodzaju szwindel, obliczony na łatwowiernych, może uzyskać koncessyę od władz przemysłowych.

Poszkodowany, odniósł się ze skargą do Prokuratoryi państwa w Przemyślu, a „cudowny“ wynalazek do wyłudzenia od ludzi pieniędzy, odesłany został do najwyższej Rady zdrowia we Wiedniu, celem poddania go gruntownemu zbadaniu i należytej ocenie.

Licząc na ludzką łatwowierność z jednej, a drażliwość sprawy z drugiej strony, pełno jest takich „hygienicznych“ ogłoszeń żydowskich w pismach naszych Ludzie łapią się na nie, posyłają pieniądze, a choć są z zasady oszukani, nie skarzą oszustów bo boją się skargą swoją skompromitować odkrywając swe troskliwie tajone wady lub ułomności.

Ostrzegamy więc przed tego rodzaju żydowskimi oszustami a dotychczas w ten sposób oszukanym radzimy, by z całą bezwzględnością na drogę sądową się zwrócili.

A. W.

Chleb dla swoich!

Kasyno narodowe we Lwowie, buduje własny swój pałac przy ulicy Kopernika. Mury stoją już całe — a dach oddano do pokrycia blachą żydowi Brummerowi! —

Kasyno narodowe, jest kasynem par excellence szlacheckiem, i w lwowskiej brukowej gwarze nosi miano „końskiego kasyna“. Skarży się szlachta że u mieszczaństwa traci mir co raz bardziej, narzeka na „radykałów“ którzy renomę szlachty psują i zamiast unikać wszystkiego coby dać mogło powód do niechęci, zamiast starać się o usunięcie już istniejącego naprężenia stosunków, — kasyno szlacheckie popierając żydów, rów między szlachtą a mieszczaństwem pogłębia.

Skoro dalej tak pójdzie, niech się szlachta nie skarży że żywioł mieszczański wrogie wobec niej zajmie stanowisko. Jeśli panom z „kasyna narodowego“ milsi są żydzi niż Polacy, niechże i tak będzie, wara wam jednak wywieszać narodową firmę.

Koncesye na wyszynk, udzielane przez lwowski Magistrat są sprawą piekącą od bardzo już dawna. Kilkudziesięciu a nawet kilkuset petentów czeka na „arkusze“ po lat już kilkanaście i Bóg wie jak długo jeszcze czekać będzie. — Jakiż tego powód, skoro corocznie wydaje się kilkadziesiąt nawet czasem koncessyj. Oto, że przy nadawaniu koncessyi, proteguje się żydów ze szkodą dla chrześcian. W roku bieżącym naprzykład, wydał Magistrat lwowski koncesyj 12 tylko, a to dla 3 chrześcian i dla 9 żydów! Nic dziwnego że przemysł gospodnio szynkarski cały prawie w ręku żydów się znajduje, skoro sam Magistrat przez rozdawanie koncesyj żydom akcentuje tak dobitnie że chce by we Lwowie żydowskie tylko były szynki. Czy nie byłoby dobrze, gdyby który z panów radnych, wniósł w Radzie miejskiej interpelacyę w tym kierunku?

Za dużo, stanowczo za dużo żydów ma tramway konny w swej służbie. Woźnice co prawda są chrześcianie, bo żaden żyd tak uciążliwej służby pełnićby niechciał, natomiast między konduktorami, żydów co nie-

o wiele więcej niż w mieście, ponieważ żyd na mierze ich oszukiwał.

Każdy kupujący chwalił się przed drugim, że tanio kupił, bo biedny żyd żyć potrzebuje i dlatego tak tanio sprzedaje.

Teraz mając już liczną klientelę, założył formalny sklep bławatny i korzenny, a nawet sprzedawał naftę, rozumie się samo przez się, nie opłacając żadnego podatku od sprzedaży.

Wieczorami schodziło się do niego kilku wyrostków wiejskich, z którymi zawarł znajomość i zapraszał ich na wieczorną pogadankę.

Przy takich pogadankach dowiadywał się o stosunkach majątkowych zamożnych i mniej zamożnych włościan.

Aby ich więcej pozyskać dla siebie, poczęstował raz i drugi kieliszkiem wódki, a za to potem prosił jednego o trochę słomy, drugiego o narębanie mu drzew, trzeciego o przyniesienie wody, a wszystko tylko przez grzeczność.

Powoli tak ich przyzwyczaił do siebie, że ci nietylko drobnostki mu przynosili, ale zaczęli okradać rodziców na zbożu, kartoflach itp.; parobcy okradali swoich chlebodawców, nosili w nocy do żyda a on im za to dawał wódkę tytoń i jeszcze kilka centów w dodatku.

Przy takich spekulacyach robił ich zawsze uważnymi, aby nie brali odrazu całych worków: lecz po troszę ze wszystkiego, tak, aby nikt nie mógł zauważyć ubytku.

Jeżeli nie było co ukraść w domu, chłopak taki rozłakomiwszy się raz na wódkę i cygara, chodził na drugą lub trzecią wieś i tam kradł zboże całymi workami, kury, gęsi, kaczki, ubrania całe, nosił w nocy do żyda, a ten skoro świt wywoził to do miasteczka (bo już kupił sobie i wóz i konia i krowę w przeciągu kilku miesięcy) a tam przedmioty te kradzione miały nabywców w innych żydach, którzy je następnie po okolicznych targach sprzedawali.

I któż jest w stanie udowodnić żydowi, nawet jeżeli swoję rzecz, ukradzioną mu, pozna u takiego handlarza żyda? Żyd najspokojniej w świecie odpowie: »a cóż, czy mnie nie wolno rzeczy kupować, od kogo mi się podoba, czy ja wiedział od kogo to ukradzione,« — a jeżeli przyjdzie do śledztwa sądowego i zapyta go sędzia, od kogo on te rzeczy kradzione kupił, z najzimniejszą krwią odpowiada: (ponieważ żyd żyda z tajemnicy nie zdradzi, a zresztą rozchodzi mu się o własną skórę) »czy ja mam prowadzić książkę i kazać pokazywać sobie metrykę temu, od którego kupuję, a potem zapisywać? gdybym był wiedział, że to kradzione, to bym był z pewnością nie kupował.«

Wobec sądu staje się taki żyd niewinnym, ponieważ nie można mu udowodnić, że sam ukradł, a tem bardziej, że w porozumieniu ze złodziejem, rzeczy kradzione od niego kupił.

Otóż w ten sposób nasz biedny żydek dorabiał się krzywdą ludzką majątku.

Ponieważ to według jego mniemania nic przynosiło mu jeszcze majątku, lecz już tyle miał, że mógł z tych pieniędzy pożyczać na lichwę, począł operację na tem polu.

Początek dało mu to, że chałupa, którą wynajął przeszła w jego posiadanie, następnie kilku zamożnych gospodarzy zrujnował i wywłaszczył z posiadania ziemi, i ci sami uprawiali ziemię swoją następnie za marną płacę żydowi.

Pozabierał biedny żyd, nad którym się tak litowali, pojedyncze części lasu należące do włościan i spieniężył, a następnie kiedy już nie miał co więcej wyssać z ludu, porzucił wieś, udając się do miasta i tutaj począł budować kamienice jedną po drugiej, sprzedawać i zarabiać na nich podwójnie.

Dziś, ten biedny żyd, nad którym tak litowali się poczciwi »goje«, jest milionerem i każdy mu się kłania.

I któżby poznał tego samego żyda, który powróciwszy z Ameryki, tułał się z obawy przed karą za uchylenie się od służby wojskowej, co poszło dawno już w zapomnienie — kiedy ten na skinienie ręki ma kilka lokajów koło siebie (n. b. chrześcijan), którzy co chwilę tytułują go »jaśnie panem«.

My temu winni jesteśmy i tylko my, przez fałszywą litość nad żydem, bo on nad nami z pewnością się nie zlituje. Gdyby go kto chciał prosić o jałmużnę, a on na nim zobaczy ostatnią koszulę, to ma jeszcze nie da i raczej powie: »zastaw u mnie ostatnią koszulę, a będziesz miał pieniądze«.

D. P.

miara a kontrolora nie żyda, w tramwaju niema już wcale! — I przy tramwaju elektrycznym będącym własnością gminy o ileśmy słyszeli podobne zaczynają panować stosunki i żydów ciśnie się doń teraz co raz więcej. — Czy na żydach dobrze wyjdzie gmina — pozwalamy sobie wątpić.

Tylu pomocników handlowych jest obecnie bez miejsca na lwowskim bruku, że pan Kazimierz Lewicki, właściciel handlu porcelany, mógłby śmiało napędzić zatrudnionego u siebie żyda Szulima Kreittera. Deklamować pięknie na temat „chrześciańskiego kupiectwa“ i „żydowskiej konkurencyi“ — umie pan Lewicki, ale też na deklamacyi się kończy wszystko. Obyśmy fałszywymi byli prorokami ale widzi się nam, że pan Lewicki swem żydofilstem do tego doprowadzi, że za lat kilka, w miejscu szyldu z jego nazwiskiem, błyszczeć się będzie firma Szulima Kreittera. Panie Lewicki, jeśli nie nad sobą — boś pan za lekkomyślny — to bodaj nad dziećmi swoimi zlituj się i nie wpuszczaj żyda do swojego interesu. Narzekasz pan w „Lwowianinie“ na szlachtę że się też bez żyda obejść nie może, że żydzi ekonomowie i żydzi faktorzy puszczają z czasem dziedziców swych z torbami i sami na ich miejscu po dworach osiadają. A cóż pan robi lepszego trzymając u siebie Szulima Kreittera!

Korespondencye.

Z Borszczowskiego.

Z Czortkowa przez Borszczów buduje się kolej, a przedsiębiorcy budowy sami żydzi. W naszej wiosce, gospodarz jeden, Wasyl Nakoneczny udaje się do mnie ze skargą, że sprzedał żydowi-przedsiębiorcy 20 sążni □ pola na kamieniołom za 21 złr. Żyd ale łamie już kamień na polu Nakonecznego i zepsuł mu już więcej niż 80 sążni gruntu. Oto co opowiada pokrzywdzony właściciel: Śmieją się ze mnie we wsi żem się tak dał podejść żydowi, który na moim kamieniu zarobił już ze dwa tysiące i choć zapłacił mi za 20, zrujnował mi już ze sto sążni gruntu. Chodziłem do żyda, upominałem się że mi robi krzywdę a on nic. Ani ustąpić nie chce, ani dopłacić a tylko wciąż dalej kamień kopie i pole mi niweczy.

Radzili mi pójść ze skargą na żyda do sądu do Mielnicy. Poszedłem ja, i powiedziano mi bym złożył 10 reńskich na komisyę. Dobrze, dałem pieniądze na komisyę i idę spokojnie do domu, myślę że na drugi dzień komisya przyjedzie i zrobi koniec z żydem. Ale gdzietam, — czekam już 14 dni, a komisya nie przyjeżdża. Pieniądze dałem, nałaziłem się i z tego nic!

Żyd dowiedziawszy się żem był w Mielnicy w sądzie, zaraz i sobie tam pojechał. Co tam robił nie wiem, wiem tylko że wrócił, i dalej sobie jak nic łamie kamień a ja czekam i czekam.

A ze sprzadażą tego kamienia to było tak: Żyd kamień oglądnął zawołał mnie i wójta do karczmy i zapłacił wódki. Jak my się napili, tak my się zaczęli targować, aż 20 sążni □ gruntu za 21 złr. sprzedałem. Żyd wyciąga papier i każe wójtowi aby dał pieczątkę. Wójt zaraz dał, żydzi podpisali i kontrakt był już gotów. Robotnicy (Mazurzy) co kamień ten łamią, mówią mi że żyd już przeszło 2000 reńskich wybrał za mój kamień, który im dalej tem jest ładniejszy. Więc żyd nic nie pyta a rujnuje co raz dalej moje pole — a komisyi jak nie ma tak nie ma. Prawda, przedałem grunt żydowi tanio ale nic na to nie mówię. Niech sobie na swoich 20 sążniach robi co chce — niech mojej pracy tylko nie niszczy.

No — a komisya, to pieniądze wzięła i nie przyjeżdza, czyżby żyd i komisyę zatrzymać potrafił? Napiszcie też w waszej gazecie co się u nas dzieje a może was bodaj komisya posłucha i przyjedzie.

J. O.

Z Sanockiej ziemi.

Wiadomość przez was podana o panu Gałuchowskim z Komańczy co to śpiewał na żydowskich chasynach „Mnohaja lita“ a powtórzona nawet przez krakowskie pisma ludowe, i u nas zrobiła wrażenie, a największe na samym panu Gałuchowskim, który odgraża się że pojedzie do Lwowa i sprocesuje was na nic! Teraz jak słychać biega pan Gałuch. po Komańczy i zbiera podpisy na „dyplom uznania“ dla siebie. Dodać muszę także jeszcze, że prócz bramy tryumfalnej i kwiatów rzucanych pod żydowskie nogi, i inne jeszcze parady urządzał żydom p. Gał. — Oto wyszedł naprzeciw szmajgełesow z chlebem i solą na tacy a że sam jeden źleby wyglądał, przybrał sobie do kompanii trzech gospodarzy, największych we wsi pijaków i w ich godnem gronie reprezentował „poddanych“ Jasnego Pana żyda — dziedzica. - Po podaniu przez was wiadomości o tem wszystkiem, pan Gał. ośmieszony jest w całej okolicy. Biegał do dworu i żydzi przylepili mu łagodzący plaster tj. korzec przeszłorocznego pośladu, garniec masła, i kopę jaj. Ten żydowski prezent tak dalece rozczulił p. G. że podziękowanie zań napisał wierszem i odesłał do dworu. Jakto człowiek zaślepić się może!

No, ale doprawdy cały ten pan żydofil Gałuchowski nie wart tego by się o nim tak długo rozpisywać, nic już więc Wam o nim więcej nie napiszę, a natomiast w najbliższym liście dotknę innych spraw ważnych, które ołowiem ciężą nad naszą ziemią.

Ab.

Z nad Wiaru.

W dobromilskiem - martwota i zanik życia moralnego i materyalnego. Inteligencya ledwie wegetuje, a chłop ginie materyalnie, upada na łeb moralnie — jedno za drugiem idzie! Żydzi rozstawili siecie w miasteczkach i wioskach, drogach i szlabantach — niwelują ludność: kramarstwem płodów rolniczych, handlem bydła i koni, rzeźnictwem, lichwą, z pod której chłop, bez utraty mienia się nie podźwignie. Rola wyssana, pokrajana w kawałki, niepoprawna z braku chowu bydła — wydaje plon bardzo mierny! Czy to jedynie jest grzechem ludności? nie! Coś wart lud polski, lepiej się oszczędza; mało wart zimny i podejrzliwy zawsze kolonista, ale ruski chłop stary był lepszym, a nowy, młody Rusin — coś powąchał szkoły — utracyusz, radykał, siedzi w karczmie i zalewa gardło sobie na pohybel, a żydkom na zdrowie! Niechże tedy go uzdrowi, kto chce? Duchowieństwo w dobromilskim powiecie, omalże najbiedniejsze na globie, myśli o swej nędzy, a w pracy nad ludem — ostyga w gorliwości, bez podpory czyjejkolwiek, i zraza się widokiem marnotrawstwa ludowego. Chłop podsycany pisemkami radykałów - walczy o szczęśliwszą przyszłość, ale gorzałką w karczmie! próżniactwem, krzywdą po obcych gruntach. A przecież byłoby nam lepiej, zwłaszcza ludowi — gdyby się zjawił jaki Messyasz — któryby owe setki morgów pastwisk bezpłodnych — wziął pod swoją komendę i naprawił, na nich bodajby wiklinę.

Niestety, poruszaliśmy te sprawy... regulacyę Wiaru i t. p. przez Gazety, w Radzie pow., ale wszystko nadaremnie i bez nadziei lepszej przyszłości, bo rzekomo uczeni dużo zapisują bibuły — a chłop patrzy tylko co się dzieje a nic nie widzi, z czego jedynie korzysta przebiegły Izrael, żyje, ubiera się w atłasy, stroi żydziaków w marynarki — bez własnej pracy! Chłop tutejszy chyba przejrzy przed śmiercią, jak kret, ale już po niewczasie, bo teraz sam się okrada, drugim szkodzi, a wszystkich żyd łupi! Jakaż na to rada? dla jednego, za wiele dobrego! *Videant consules:*

X. B. M.

KRONIKA.

We wszystkich lokalach publicznych, restauracyach, kawiarniach itd. prosimy żądać „N. Narodu“, przyczynia się to bowiem do rozszerzenia naszego pisma, którego i tak ani jedna żydowska kawiarnia ni restauracya nie prenumeruje.

Szczęśliwą Norwegią nazwać się może, gdyż wśród ludności swej liczy 500 najwyżej żydów. Dotychczas bowiem do kraju tego nie wolno było emigrować. Dopiero teraz zdołało się tam wkręcić tylu żydów, emigrantów z Danii, Rosyi i Niemiec. Nieproszonych tych gości nazywa wprawdzie na wskróś zżydziały „Aftenposten“ lepszymi i bardziej ucywilizowanymi od poprzednich — to jednak jest nadzieja, że poczciwi Norwegczycy poznają się niebawem na wartości tego natrętnego motłochu i dawną ustawę wskrzeszą.

Ze Związków antysemickich. W Wiedniu powstało niedawno Stowarzyszenie chrześciańskich robotników i robotnic p. n. *Weisse Nelke* t. j. „Biały gwozdzik“. — W stowarzyszeniu tem mającem na celu nie tylko praktyczne i teorytyczne zastosowanie antysemityzmu, lecz w którem udzielaną bywa bezpłatnie nauka śpiewu, tańców i gry na cytrze, odbył się w sobotę wieczorek pod nazwą: „Uroczystość białego gwoździka“, na którym przemawiał Dr. Lueger. —

Wiedeński „Związek Chrześciańskich Pań“ złożył na ręce Dr. Karola Luegera kwotę 592 złr. 87 ct. uzyskaną jako czysty dochód z wieczorka odbytego ku uczczeniu założenia Związku, i przeznaczył takową na rzecz dotkniętych powodzią.

Wymieranie zawodu. Znaną jest rzeczą, że skoro tylko żydzi rzucą się do jakiegoś zawodu, wypierają zeń chrześcian tak długo, aż wyłącznie sami tylko panami placu zostaną. W ostatnich czasach wzięli się do aptekarstwa i chcąc zapobiedz przyrostowi sił młodych ze strony chrześcian, ogłaszają w pismach „przestrogi“ przed wstępowaniem młodzieży do zawodu aptekarskiego. Skutek kreciej agitacyi żydów jest widoczny. Do praktyki aptekarskiej zgłaszają się sami żydzi tylko i za lat kilka, cały stan aptekarski zżydziony będzie zupełnie. Fakt niebywały w świecie aptekarskim miał miejsce w minionym miesiącu. Oto, między jednorocznymi ochotnikami wstępującymi w r. b. do służby wojskowej, niema ani jednego farmaceuty. Dotychczas było ich corocznie kilkunastu. Żydzi — jak wiadomo — od wojska wszelkiemi siłami się wykręcają, młodzieży chrześciańskiej niema — niema więc aptekarzy dla wojska! Aptekarstwo, zmierza szybkim krokiem do upadku.

Pomnik Mickiewicza. W roku 1868, ogłosiły ówczesne pisma składkę na pomnik Mickiewicza. Prócz tego, wyznaczonych było w kraju wiele miejsc, w których publiczność składać miała przedmioty bronzowe i miedziane, z których figura poety miała być ulaną. Czy i ile wpłynęło gotówki — nie wiemy, wiemy natomiast że na odlew pomnika zniesiono mnóstwo bronzu, starych monet, mosiądzu, cyny itd. Co się stało z tymi materyałami? Może kto z osób starszych przypomni sobie co o tem, i tego prosimy o bliższe dane.

Jedno z lwowskich katolickich towarzystw, urządziło w jednym z kościołów nabożeństwo żałobne za duszę śp. Kornela Ujejskiego. Po wyjściu z kościoła postanowiono urządzić małą stypę. Nic tak bardzo zdrożnego w tem nie jest jeszcze, ale to jest nie na miejscu, że urządzono ją w restauracyi Salomona Menaschesa przy ul. Sykstuskiej. Tak być nie powinno! Małoż mamy we Lwowie restauracyj chrześciańskich?

Prof Dr. Aug. Rohling.

TALMUDYSTA.

Według francuskiego wydania A. Pontigny'ego z drugiego wydania polskiego na nowo opracowane.

(Ciąg dalszy).

To są wnioski które się z natury rzeczy nasuwają rozpatrując pisma żydowskich mędrców otworem przed nami leżące, — i przyznajemy, że żyd dochodzi do zaparcia wogóle objawienia nawet starego testamentu, do nieszczęścia racyonalizmu (zwanej wiary rozsądku), jeżeli go prąd, który obecnie naród jego ogarnął, nie pcha do prawdziwego kościoła Nazarejczyka.

Stosunki te już same przez się usprawiedliwiają, aby przez wykazanie błędów żydowskiego rabinizmu, przemówić do sumienia uczciwie myślącego. Jeżeli żyd reformowany zarzuci że rabinizm za dzieło boskie nie uważa, to mu odpowiemy: W synagodze chcesz przecież szukać zbawienia twej duszy, ale po owocach poznaje się drzewo, musisz więc przyznać z waszymi ortodoksami (starowiercami), że synagoga — ponieważ w łonie swojem mieściła i wychowała, wypielęgnowała takie potwory piekielne — tak mało zabezpieczyć może zbawienie twej duszy, jak ten mędrzec, który najprzód czcił Herkulesa, a potem bałwany — nieznalazłszy Przedwiecznego, w ogień rzucił z temi słowy: „Teraz Herkulesie wykonaj trzynaste dzieło i pomóż mi piec moją rzepę“. Albowiem oboje, tak ów mędrzec przez swoją cześć dla bałwanów jak i synagoga przez swe pogańskie doktryny (mędrkowania) okazali się jako omylne, błędom zwierzchnictwa oddane, a więc jako niezdolne wszędzie i zawsze, jak tego sumienie wymaga, nieskalaną i czystą podawać prawdę. A uważając się ciągle jak przedtem za najwyższych w rzeczach wiary sędziów, nic przedsiębiorą oni nic innego, jak tylko bożyszcze swoje w ogień wrzucone, znowu pod nowem wskrzesić imieniem. Nowe to imię zwie się ludzkością a istotą wewnętrzną imienia tego jest cała nędzota rodu ludzkiego, tj. człowieczeństwa sobie samemu wystarczającego, siebie samego ubóstwiającego i przeto w niewolę błędu i grzechu zaprzedanego. Powtóre musisz uznać że, synagoga właśnie przez pogardę Nazarejczyka w błędy popadła, gdyż istotnie odtąd wydała ona naukę bluźnierstwa wiary i obyczajów, która się w ich książkach zawiera. Dalej uważaj kochany czytelniku, że żyd reformowany mówi wprawdzie że talmud nie jest żadnem dla niego prawem, ale jeżeli nadarzy się sposobność, wyraźnie znowu na tę księgę jako na prawo przysięga i nawet nad biblię przenosi.

Nie należy spuszczać z oka pryncypiów, w których rabini, przewódcy Izraela wychowani zostali.

Talmud jest głównym przedmiotem naukowym w rabinackich seminaryach.

Prócz tego istnieje w miastach naszych mnóstwo talmudycznych towarzystw, które pod przewodnictwem i kierownictwem rabinów i przełożonych gminy żydowskiej talmud czytają, bezpośrednio czerpiąc ze źródła. Tak n. p. Berlin posiada od lat 36 tego rodzaju towarzystwo którego członkowie co wieczór studyom talmudycznym się oddają. We Lwowie, jest towarzystw żydowskich oddających się studyom talmudycznym — osm.

W ten sposób, jest dużo „cywilizowanych“ żydów, którzy istotnie talmudu sami nie czytają, o treści jego są natomiast dobrze informowani przez członków owych towarzystw specyalnym studyom talmudycznym się oddających.

I do czegoż służyć ma owo studyowanie talmudu, jeśli nie na to, aby w praktyce życia wyciągnąć zeń korzyść.

Wspomniane już bowiem pismo żydów reformowanych, oświadcza dosłownie: „Co się tyczy talmudu, to uznajemy bezwzględną jego wyższość nad księgą Mojzesza[1]), a Dr. Kroner wpada tak samo w tę starą naukę, że talmud stoi po nad biblią, gdyż on powtórnie uznaje to całkiem za słuszne, co talmud w krzyczącej sprzeczności z biblią ustanawia. Sądzi on przecież, — ponieważ talmud to mówi — że obrabowanie nieżyda przez żyda, zbezczeszczenie goimki przez żyda, przed sądem żydowskim słusznie za niekarygodne się uważa; i w tym wypadku twierdzi on jeszcze z góry o żydach, iż z tego widać, jak oni zachowują biblię przez talmud. Zaprawdę jestto piękne zachowanie, 'którem pojęcie bliźniego (które wobec Boga a przeto pod każdym względem także i wobec prawa Mojżeszowego od Boga wydanego każdemu człowiekowi wobec każdego z bliźnich przysłuża), kiedy sąd musiałby żydowi dla goja sięgnąć do kieszeni lub nawet na życie jego nastawać, — nagle tylko na żydach wobec żydów się ogranicza[2]). Spoczywa tu zarazem rzeczywisty dowód, że nieomylna boska nauka konieczną jest dla ludzi potrzebą, aby myśl biblii co do nauki wiary i moralności objaśniać dokładnie, uchronić przed fałszowaniem; byłoby też bez tego także dziwacznie, gdyby dzieło ludzkie strzedz miało dzieła Bożego (pisma św.)

II.

TALMUD.

Rozwój talmudu. — Skład jego. — Podstępy rabinów i ich nauki — utrzymywane w tajemnicy przed chrześcianami. — Różne wydania talmudu.

Dzisiejsza synagoga,[3]) jest rodzoną córką szkoły faryzeuszów, prawowitą dziedziczką wszystkich tych nauk, które faryzeuszowie za życia Zbawiciela lub wkrótce po jego śmierci rozszerzali między żydami. Aby nauki te zachować od zniszczenia, ułożył w r. 450 po nar. Chrystusa[4]) pewien rabin imieniem Judasz książkę, którą nazwano „Miszną“, co znaczy „powtórzony czyli drugi zakon“ (prawo), ponieważ zakon pierwszy, czyli zakon objęty 5 księgami Mojżesza powtarza się tutaj pewnym sposobem; jest bowiem zadaniem Miszny, trudne ustępy pierwszego zakonu w właściwem znaczeniu wyjaśnić, i mniemane próżnie wypełnić[5])“.

W stuleciach następnych, pomnażały szkoły żydowskie w Palestynie i Babilonie Misznę rożnemi objaśnieniami. Te objaśnienia Miszny zowią „Gemara“ i razem z Miszną a niekiedy i bez tej ostatniej — „talmudem“, tj. księgą nauki żydowskiej wiary i obyczajów. Ukończone w Palestynie w r. 230 po narodzeniu Chrystusa objaśnienia, obejmujące jedną księgę (foliał) stanowią „talmud jerozolimski“. Gemara zaś babilońska, także z Miszną lub bez niej „talmudem babilońskim“ zwana, ukończoną została w r. 500 po nar. Chrystusa i obejmuje 14 ksiąg czyli foliałów. Talmud babiloński: najbardziej zajmuje żydów; tę księgę rozumieć też zawsze należy pod tem mianem, jeżeli niema wyraźnej mowy o talmudzie jerozolimskim. Wziąwszy do rąk talmud wydany w przeciągu ostatnich dwu stuleci, zadziwia się każdy że znajduje mnóstwo kartek, na których całe ustępy są wyrzucone albo kółkiem wypełnione. W wydaniach starych, jak n. p. w Wenecyi z r. 1520 i Amsterdamie z r. 1600, którychto wydać do mej pracy użyłem[6]), znajdują się w ustępach obelgi na Chrystusa, Maryę i Apostołów; — tam znajdują się także i wyjaśnienia, że pod nie żydami osobliwie chrześcian rozumieć należy, gdzie talmud n. p. „goimach“, i „odszczepieńcach“ mówi. Gdy się chrześcianie o tem dowiedzieli i swoje nieukontentowanie głośno wyjawiali, rozkazał synod żydowski w Polsce w r. 1631, w przyszłości wypełniać podobne miejsca próżną, białą przestrzenią albo kółkiem, a rzeczy takie n. p. że chrześcianie są bardzo występni i że nie potrzeba dla nich wykonywać sprawiedliwości i miłości bliźniego, tylko ustnie uczyć w szkole. Hartwig Badowski naznacza jako doświadczenie do dzisdnia sięgające, że na 100 żydów, rzadko by jeden bodaj widział talmud, ale zgubne zasady talmudu rozszerzali znający je żydzi jako przepisy boskie między swoimi współwyznawcami, którzy w nie chętnie wierzyli i bardzo często czynnie wypełniali[7]).

III.

Talmud uchodzi u żydów za boską księgę.

Żydzi cenią talmud wyżej niż biblię. — Nieomylność rabinów. — Słowa rabinów, są słowami Boga żywego. — Osioł rabina. —

Żydzi, z wyjątkiem małej liczby dyssydentów, uważają od dawna talmud wogóle za taką samą boską księgę, jaką jest biblia starego zakonu. Jeżeli jednak rzecz rozważymy dokładniej, to stawiają go nawet wyżej biblii. W Jezejaszu 33, 6 powiada talmud[8]) są już rozliczne jego oddziały opisane. Ten sam talmud pisze[9]) o sobie: „Słowa ustnej nauki równe są zakonowi“. A na innem miejscu[10]) powiada: „Biblia równa się wodzie, Miszna winu, Gemara winu korzeniami zaprawionemu. Świat nie może obejść się bez wody, wina i wina zaprawionego, a bogaty, będzie używał wszystkich trzech; tak samo nie może świat obejść się bez Biblii, Miszny i Gemary“. Dalej mówi, że „równa się zakon (biblia) soli, Miszna pieprzowi, Gemara cynamonowi i świat nie może obejść się bez soli itd.“ I znowu[11]) „Ci którzy biblię czytają, czynią coś co jest cnotą, albo żadną cnotą; ci, którzy czytają misznę, wykonują cnotę i będą za to wynagrodzeni; ci zaś którzy Gemarę czytają, wykonują największą cnotę“. Dalej zaś[12]) „kto pogardza słowami rabinów, jest winien śmierci“. Tak samo[13]) „Kto od ustaw i nauk talmudu przechodzi do biblii, to niema więcej szczęścia“. I[14]) „przyjemniejsze są słowa pisarzy talmudu“ niż zakonu. Dlatego też[15]) „grzechy przeciw talmudowi cięższe są niż przeciw biblii“.

Z samochwalstwem talmudu, zgadza się świadectwo ogółu rabinów czyli nauczycieli żydostwa. Oto czytamy:[16]) „Kto ma biblię i Misznę w rękach a nie talmud, z tym przestawać nie należy“. A sławny Raszi (umarł 1105 r.), mówi razem z talmudem:[17]) „Synu mój, uważaj bardziej na słowa rabinów niż na słowa zakonu“. Na innem miejscu[18]) czytamy zaś w ustępie: „człowiek nie żyje samym chlebem: „chleb“ oznacza biblię, a zdanie „wszystko co z ust Boga wychodzi“ oznacza „Halachot“ tj. orzeczenia i „Agady“ czyli powieści i bajki w talmudzie zawarte. W księdze pierwszego rabina z r. 1500 po nar. Chrystusa[19]) znajdziemy potwierdzenie tego

[1]) Arch. isr. 25, 150, 1864. — [2]) Porównaj dodatek do 2. wydania L 33, 66 — 38 i Kronera odpowiedź 2, 40 f. — [3]) U żydów to co u nas kościół Boży, bożnica, szkoła religii żydowskiej. — [4]) Grätz mniema 189, ale rzecz to niepewna, patrz: „Historya żydów“ 4, 413 ff. — [5]) Uczy więc, jak żydzi rozumieć mają 5 ksiąg Mojżesza. — [6]) Te absolutnie zupełne wydania nazywamy po krótce talmudem starym; nowy talmud, posiadam w wydaniu Amsterdamskiem z r 1644 ff — Należy tu zauważyć, że przy układaniu niniejszego dzieła użyliśmy następujących wydań talmudu. Pełne wydanie talmudu Weneckie. Amsterdamskie z r. 1644 w niektórych miejscach już skrócone, dalej wydanie z Sulzbach z r 1769, wydanie warszawskie z roku 1863., wydanie pragskie z r 1839, wszystkie już poskracane. Cytaty, odnosić się mogą do wszystkich wydań, ponieważ wszystkie, nawet ‚wydania ćwiartkowe i w oktawach, co do kartek i stron zgadzają się ze sobą. Co wyraźnie nie oznaczam Wenecyą lub Amsterdamem, znajduje się tak w nowym jak i starym talmudzie — [7]) Neuer Judenspiegel str. 174 Caunstadt u Richtera. — [8]) Tr. Schabbath f. 31 C. 1 — [9]) Rosch hasch. 19. 1. — [10]) Soph. 13, 2. — [11]) Tr. Baba m. f. 33, c. 1 — [12]) Tr Erublu. f. 21, c. 2. — [13]) Tr. Chagiga f. 10. — [14]) Tal. J. Mass. Ber. cp 1. f. 3. — [15]) Tr. Sanh. f. 84, 2. — [16]) Kad hakk. f. c 77, 3. (przez Becnaja, sławnego rabina w r. 1291.) — [17]) Do Tr. Gittin f. 57. Eubiu 21, 2 — [18]) Men. hammaor w Deut. 8, 5. (w r. 1470), [19]) Schaare zed. f. 9. —

zdania talmudu, że czytający biblię bez miszny i gemary, nie wierzy w Boga żadnego. I wyraźnie uczą[20]): na górze Synaj dał Pan Bóg zakon według porządku biblii; Miszne i Gemarę wraz z Agadami, chciał zaś Bóg ustnie podać przez Mojżesza na to, aby różnica między żydami a bałwochwalcami na zawsze istniała, gdyby żydzi pobili narody świata;“ nareszcie powiada[21]) „ponieważ gdyby chciał talmud na piśmie podać, miara tegoż dłuższą by wypadła niż ziemia cała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[20]) W Talmudzie Tr. Berach f. 5 i Rab. p. 47 w Schem. f. 131 w r. 300 po nar. Chrystusa. — [21]) Seph. Juh f. 160 (w r. 1500 po nar. Chrystusa.)

Korespondencya Redakcyi

Wny Ks. Kanonik J. D. w Ob. — Prenumerata zapłacona jest obecnie do końca grudnia b. r.

WKs. J. I. w M. Zaległości nie rachujemy zasady nigdy

Jusuf Bej w Przemyślu. Z powodu spóźnienia będzie w następnym numerze. Polecamy się na przyszłość, i z góry już serdeczne składamy podziękowanie.

WP. J. M we Lwowie. Sprawę pani P. o której nam Pan doniósł, poruszymy w numerze następnym. Za cenną tę dla nas wiadomość dziękujemy serdecznie.

Polecenia godne
firmy chrześciańskie we Lwowie.

Antykwarnia.
Stanisław Köhler, ulica Batorege vis a vis gimnazyum Franciszka Józefa.

Apteki.
Piotra Mikolascha „pod gwiazdą“, ulica Kopernika.
Jana Wewiórskiego „pod złotym orłem„ ul. Halicka L. 5.

Bielizna męska.
Stanisław Gabriel, pl. Halicki.

Biuro anonsów.
„Impressa“ ulica Sykstuska L. 30.

Biuro wywiadowcze.
K. & J. Polinski ulica Karola Ludwika L. 5.

Blacharze.
Henryk Bogdanowicz, ul. Piekarska L. 13.
Maryan Bendl, ulica Sykstuska L. 12.
Michał Czmiel, ulica Halicka L. 21.
Zygmunt Gościcki, ulica Łyczakowska L. 15.
Feliks Książkiewicz, ul. Jagielońska L. 18.
Jan Rzepecki, ulica Zielona,

Bronzownicy.
Wilhelm Sknurzyl, ulica Halicka L, 15.
Jan Wypasek, ulica Krakowska.

Chińskie srebro.
Jakubowski & Jarra, Rynek.

Cukiernie.
Hauser & Bieniecki, ulica Karola Ludwika.
Michał Litwiński, ulica Kręta.
Juliusz Wierzbicki, ulica Akademicka.

Drukarnie.
Kazimierz Wiesner, ul. Akademicka.

Dewocyonalia.
Wincenty Kuczabiński, ul. Kopernika L. 2.

Dzwonki elektryczne.
Edmund Brodkowski, ul. Batorego L. 22.

Farbiarnia.
K. Basch, ul. Piekarska.

Fotograf.
Edward Trzemeski. ulica 3-go Maja.

Fabryka powozów.
Ludwik Faczyński, ulica Sw. Marcina.

Fryzyerzy.
Waleryan Dziamski, ul. Akademicka L. 6.
Tadeusz Stolarski, ulica Czarneckiego.

Galanterye.
„Au bon Marche“ (Władysław Ciechulski, przedtem Kesmarky & Illes) róg ul. Teatralnej i Boimów.

Garderoba używana.
Józef Jaszczyszyn Gmach teatralny.

Handle korzenne.
Władysław Bażant, ulica Halicka.
Jan Justian, ulica Krakowska.
Henryk Mayer, ulica Czarneckiego.
Izydor Nowożeniuk, ulica Kopernika L. 4.
Józef Proksch ulica Łyczakowska L. 59.
Leonard Solecki, ulica Batorego L. 2.

Handle papieru i przyborów do pisania.
Jan Bromilski, ulica Karola Ludwika.
Czajkowski & Kiełbusiewicz, Rynek L. 4.
Gergowicz & Bauer, ul Halicka L. 14.

Handle żelaza.
Piotr Chrząstowski, plac Kapitulny.
A. Halski, plac Maryacki.

Herbata.
Schubuth & Syn, Rynek.
Edmund Riedl, plac Maryacki.

Hotele.
Hotel Francuski, plac Maryacki.
Hotel Europejski, plac Maryacki.

Introligatorzy.
Aleksander Getritz, ulica Trybunalska.
Mikołaj Górski, ulica Kopernika L. 9.
Jan Piórecki ulica Kopernika L. 4.

Kamieniarska pracownia.
Julian Markowski, art. rzeźbiarz i konc. majster kamieniarski, ulica Piekarska 57.

Kapelusze.
Marcin Müller, plac Halicki.
Floryan Seidler, plac Św. Ducha.

Kawiarnie.
Kawiarnia Schneidra, ulica Akademicka.
Kawiarnia Dobrowolskiego, ul. Krakowska.

Kołodziej.
Ludwik Faczyński, ulica Św. Marcina.
Bazyli Nusio, ul Zamarstynowska L. 59.

Kowal.
Henryk Hauer ulica Pańska.

Krawcy.
Andrzej Bednarczyk, ulica Wałowa
Tytus Bukowski, ulica Hetmańska.
Wilhelm Flaczyński, ul. Łyczakowska L. 18.
Waleryan Gürsching, ul. Halicka L. 15.
Feliks Jabłoński, ulica Sykstuska.
Aleksander Kuczyński, ul. Sniadeckich L 7.
Jan Lerski, plac Bernadyński L. 3.
Jan Maisenhälter ulica Sobieskiego L. 5.
Feliks Michalski plac Strzelecki.
Bolesław Mikuliński, plac Halicki.
Franciszek Moser, ulica Kopernika.
Roman Pilawski, ulica Kopernika L. 4.
Stanisław Piatowski, plac Św Ducha.
Michał Procelli, ulica Halicka.
Józef Rylski, ulica Kopernika L. 11.
Emeryk Sługocki, ulica Kopernika L. 6.
Jan Trojanowski, ulica Ormiańska.

Księgarnie.
Gubrynowicz & Schmidt, plac Kapitulny.
Jakubowski & Zadurowicz, ulica Karola Ludwika.
Seyfarth & Czajkowski, Rynek.

Kuśnierze i mag. futer.
Bracia Lubelscy, ulica Wałowa L. 3.
Julian Solik ulica Sobieskiego

Lakiernicy.
Emil Dłużen ulica Pełczyńska L 15.
Leon Koczorowski, w zabudowaniu klasztornem OO. Bernardynów.
Karol Łopata, ulica Kopernika L. 35.
Wincenty Preidl, ulica Piekarska.
Józef Pukas, ulica Kopernika 11.

Lampy.
R Ditmar z Wiednia, plac Maryacki.

Litografia.
Antoni Przyszlak, ulica Lindego.

Magazyn broni.
A Dzikowski c. k. dostawca nadworny, ul. Karola Ludwika.

Magazyn sportowy.
M. Ludwig, ulica Akademicka.

Malarze pokojowi i dekoracyjni.
Franciszek Mucha, ul. Łyczakowska L. 15.
Andrzej Lisowski, ulica Batorego.
Jan Reichel, ul. Łyczakowska L. 4.

Malarze szyldów.
Alojzy Paulo, ulica Pańska.
B. Gerlich, ulica Batorego.

Masarskie wyroby.
Józef Jankowski, ulica Halicka L. 10.
Michał Skulski, ulica Jagielońska L. 16.
Franciszek Underka, ul. Akademicka L. 22.

Maszyny do szycia.
Józef Iwanicki, ulica Akademicka, Hotel Żorza.

Jan Lauruk (przedtem L. Gardoliński) ulica Halicka. L. 4.

Materye na suknie damskie.
Stachiewicz & Abrysowski, Rynek.

Mosiężnik.
E. Wajdowski, plac Bernadyński.

Naczynia drewniane, kosze itd.
Stanisława Pösl, plac Bernardyński.

Naczynia kuchenne, metalowe.
Julian Janowski, ulica Halicka L. 16.

Nafta.
Wawrzyniec Matyskiewicz, w kilkudziesięciu sklepach w całem mieście.

Nożownik.
Jan Lauruk, ul. Halicka 4. i ul. Boimów.

Optyk.
Celestyn Kotkowski, plac Maryacki Hotel Żorza.

Organmistrz.
Jan Śliwiński, ul. Kopernika
Aleksander Żebrowski, ulica Zielona L. 14.

Perfumy.
Adolf Pokorny, laboratoryum chemiczno kosmetyczne ulica Wałowa.

Piece żelazne.
Piotr Chrząstowski, plac Kapitulny,

Piekarnie.
Julian Daszkiewicz, ul. Piekarska L. 18.
Antoni Kamberski, ulica Gródecka L. 29
Józef Schirmer, ulica Torosiewicza L. 11
Franciszek Tabaczyński, ul. Młynarska L. 3
Julian Zgórski ulica Gródecka.

Płótna.
A. Gudiens, plac Maryacki.
F. Knauer & Syn, plac Kapitulny.

Pokoje do śniadań.
Jan Bodnar, ulica Akademicka.
Jan Muszyński Rynek.
Izydor Nowożeniuk, ulica Kopernika L. 4.

Porcelana i szkło.
K. Christianus, ulica Kopernika.
Tadeusz Okornicki, ulica Halicka. L. 4.

Pościel.
Ignacy Dreksler, plac Kapitulny.

Przybory do fotografii.
Edmund Brodkowski, ulica Batorego 22.

Przybory do szycia, haftu etc.
Jan Dziewoński, ulica Halicka 4.
Mikołaj Ludwig, ulica Halicka L 14.
A. Sedlak, ulica Sobieskiego.

Restauracye.
Józef Jankowski, ulica Halicka 10.
J. Kijak, ulica Łyczakowska L. 149.
Jerzy Kirsch, ulica Solarni.
August Kostkiewicz, ulica Wałowa.
Jan Kudewicz Hotel Europejski.
Zygmunt Mühler, plac Bernadyński.
Izydor Nowożeniuk, ulica Kopernika 4.
Jan Piotrowski ulica Zamarstynowska L. 26.
I. Stelmachów, ulica Chorązczyzny
Robert Tomicki, ulica Łyczakowska (Hotel de Laus.)

Rękawicznicy.
J. Cirok, Rynek
Hilary Galantowski plac Bernadyński L. 3.
J. Spożarski, ulica Halicka.

Rusznikarze.
Szatkowski & Kopczyński, pl. Bernadyński.

Rytownik.
Jan Drojowski, plac Bernadyński L. 3.

Ślusarze
Filip Bender ulica Kochanowskiego.
Stanisław Konopacki, ul. Św. Marka.
Wojciech Kosiba, ulica Piekarska.

Spedytorzy.
Konstanty Gawlikowski, ulica Halicka L. 10.
Karol Tuszyński, plac Halicki Hotel Żorza.

Stolarze.
Wojciech Billok, w zabudowaniu klasztoru OO. Bernardynów.
Władysław Gierlaszyński, ulica Czarneckiego L. 3.
Maciej Merza, ulica Łyczakowska L. 15.
Albert Schneider, ul. Kościelna L. 16,
Antoni Schubert, ul. Ossolińskich L. 11.
Franciszek Tenerowicz, ul. Piekarska L. 12
Szczepan Wiśniewski, ulica Zamarstynowska L. 28.
Jan Zajączkowski, ulica Adamowa L. 7.

Sukno.
Mikuliński & Krokowski, plac Halicki Hotel Żorza.

Szczotkarz.
Ignacy Łokocz, ulica Szajnochy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

GEORG HAHN

Magazyn

i

Pracownia obuwia

mezkiego, damskiego i dziecinnego.

Wykonuje wszelkie zamówienia z materyałów krajowych i zagranicznych.

Trwałe i elegancko wykonane po najumiarkowańszych CENACH.

Lwów, Pl. Halicki l. 8.

3—6

TADEUSZ OKORNICKI

Lwów. ulica Halicka L. 4.

Magazyn porcelany szkła i fajansów angielskich

poleca w wielkim wyborze z pierwszorzędnych fabryk czeskich saskich i angielskich



kompletne Serwisy stołowe i herbaciane. Szkła stołowe czeskie, rżnięte i gładkie, francuskie cienkie grawirowane. Garnitury do umywania z fajansu angielskiego. Wielki wybór przedmiotów zbytkowych z porcelany, szkła, majoliki i terrakoty.

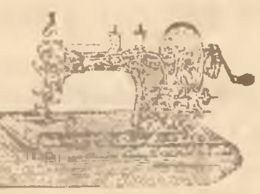
Wypożycza także wszelkie naczynia, porcelanę i szkło, noże, widelce, łyżeczki na bale, wieczorki bankiety i t. d. pod przystępnymi warunkami.

Wzory porcelany stołowej wysyła pocztą do wyboru.

1—3



ROK ZAŁOŻENIA 1872



ROCZNA SPRZEDAŻ 750 MASZYN

JÓZEF JWANICKI

LWÓW. HOTEL ŻORZA

CENY MASZYN OD 25 DO 65 RATAMI PO 4 ZŁR. MIE.

PROSZĘ ŻĄDAĆ CENNIKI



AJENCI CHODZĄ PO DOMACH Z MASZYNAMI TYLKO Z FABRYK ŻYDOWSKICH.



1—?

Cathreina zamki na odległość

Patentowane we wszystkich państwach,

umożebniają zamykanie i otwieranie każdych dzwi z któregokolwiek bądź punktu pokoju lub dalszych pokoi, **sztuka 2 złr. 75 ct.**

Klozety pokojowe z hermetycznem gumowym zamknięciem patent Guttmanna po 18 złr. i w formie krytego taburecika po 27 złr.

poleca

PIOTR CHRZĄSTOWSKI

HANDEL ŻELAZNY

we Lwowie, plac Kapitulny L. 1.

(naprzeciw katedry.)

1—6

Handel założony w roku 1789.

FRYDERYK SCHUBUTH

Lwów. Rynek, L. 45

poleca najtaniej

HERBATY CZARNE

aromatyczne, silnie naciągające:

Congo Nr. 1 1/2 kilo 1 zł 90 ct
Souchong Nr 2 1/2 kl. 2 „ 30 „
Soucnong zbioru majowego wyborna. 1/2 kl 3 „ — „
Congo Kaisow, najprzed 4 „ — „
Najlepsze okruchy herbaciane 1/2 kilo 1·50, 1·80 i 2·30

KAWY

znakomite w smaku:

Ceylon Nr. 1	1/2 kilo	1 zł.	12 ct.
„ „ 2	„ „	1 „	08 „
„ „ 3	„ „	1 „	04 „
„ „ 4	„ „	1 „	— „
Złota Jawa	„ „	1 „	08 „
Mocca arabska	„ „	1 „	08 „

Opakowanie nie zalicza się.

Handel założony w roku 1789.

1—?

Julian Solik

przedtem

Fr. Mrozinski

we Lwowie, ul. Sobieskiego L. 7.

poleca

WSZELKIE GATUNKI FUTER



a mianowicie: futra do podróży, paletoty męzkie i damskie podług najnowszych fasonów, rotundy, dolmanik i katanki, kołnierze, peleryny, zarękawki, czapki męzkie i damskie, kołpaki, skóry we wszystkich gatunkach, WIERZCHY gotowe do futer męzkich i damskich Materje najnowsze na wierzchy w największym wyborze. Wyszczególnione tu towary znajdują się na składzie. Ceny umiarkowane stałe Dla PT. Publiczności i Przewielebnego Duchowieństwa spłaty miesięcznemi ratami.

3 - 12

Nowości!!!

Do wszelkich robót ręcznych, przybory do szycia, haftu i krawieczyzny oraz

wszelkie w zakres handlu drobiazgowego wchodzące towary

poleca po cenach najniższych

JAN DZIEWOŃSKI

Lwów, ul Halicka L. 6.

Zlecenia zamiejscowe załatwiam natychmiast.

1—?

SZCZOTKI

wszelkiego rodzaju, własnego wyrobu po najtańszych cenach,

poleca

IGNACY ŁOKOCZ

we Lwowie, ul. Szajnochy l. 8.

(róg Sykstuskiej l. 13.)

2 - 12

Lakiernik a względnie Malarz Szyldów Chrześcianin gruntownie uzdolniony w adjustowaniu krzyżów żelaznych, i umiejący wszelkiego rodzaju pisma literami polskiemi, ruskiemi (cyrylskiemi) i innemi tak zwanemi pismami ozdobnemi (Zierschriften) także umiejący wykonywać tablice odlewane i napisy na materyach jedwabnych, może się zgłosić do handlu przyborów kościelnych pod firmą Mich. Dymet we Lwowie, Rynek L. 20 gdzie znajdzie ciągłe zatrudnienie. Warunki: Rzetelność by krzyże i napisy nie były fałszywem złotem złocone i słowność bezwarunkowa.

2—3

Źródłem z którego wszystkoniszcząca potęga żydostwa czerpie swe życie, jest handel, ergo, kupujcie tylko u chrześcian!

Bardzo ważna wiadomość dla każdego wobec drożyzny.

Handel towarów korzennych

Leonarda Soleckiego

we Lwowie, ulica Batorego l. 2.

daje każdemu za gotówkę kupującemu 3 procent opustu przy zakupnie wszystkich towarów, zaś przy cukrze tylko w takim razie, jeżeli jest kupiony z innymi towarami.

Zamówienia z prowincyi odsyła odwrotnie koleją lub pocztą opłacone do każdej stacyi bez opustu lub nie opłacone, dając 3 procent opustu.

Przy tej sposobności nadmieniam, że będąc dostawcą dla c. k. Garnizonu we Lwowie, sprowadzam wszystkie towary w najlepszej jakości i wielkich ilościach, co daje mi możność, po tak nizkich cenach, dobry towar sprzedawać Szanownej P. T. Publiczności. 3—52

APTEKA

pod „złotym orłem“

J. Wewiórskiego

we Lwowie, ul. Halicka L. 5.

Poleca:

Wina lecznicze własnego wyrobu jako to: **wino chinowe, chinowo żelaziste, żelaziste pepsynowe, rumbarbarowe** etc. we flaszkach ³/₄ litra po zł. 1·50. Wina mego wyrobu zjednały sobie wzięcie w szerokich kołach bez **reklamy** swoją jakością. — Wina zagraniczne: **Vin de Quinque de Laroche. Vin de Chosaing. Vin St. Raphael Vin tanique de Bagnols St. Jean** etc. Wino **Malaga, Tokay i Koniak** dla rekonwalescentów, dobre gdyż stare. **Wszelkie środki uniwersalne** francuskie i niemieckie, które w drodze ustaw są dozwolone i wypróbowane.

Utrzymuje na składzie opatrunki i środki desinfekcyjne. Poleca niezrównane w skutku **płukankt do ust** i niezawodne w skutku krople **na ból zębów „Unika“. Maść na piegi** w skutku niezawodną i nieszkodliwą. **Płukankę „Taliodol“.** 1—

JAN LERSKI

krawiec

poleca P. T. Publiczności swój 27 lat istniejący

Skład i Pracownię

sukien męzkich 5—

we Lwowie plac Bernardyński Nr. 3.

FELIKS KOWALSKI

rynek l. 6.

poleca

po najtańszych i stałych cenach.

Pończochy i skarpetki zimowe. Barchany białe i kolorowe, Drelichy na materace i sienniki. Chustki zimowe flanelowe himalaja i włóczkowe. Szirting i Chyfony, Płótna i Ręczniki. Bielizna stołowa. — Chustki białe i kolorowe do nosa. 1—6.

Magazyn Futer

P. Czapczyńskiego

we Lwowie, ulica Jagiellońska liczba 12.

odznaczony trzema medalami na wystawach za gustowny wyrób futer, poleca po znacznie zniżonych cenach wszelkie gatunki futer podług najnowszych wzorów mody.

Skóry na futra. Wierzchy do futer oraz materace na wierzchy do futer. 3—6.

Za trwałość gwarantuje. Cennik franco

H. Galantowski

we Lwowie pl. Bernardyński l. 3.

poleca gorsety własnego wyrobu najlepsze bandaże rupturowe rękawiczki, szelki, podwiązki przyjmuje do prania i czyszczenia rękawiczki. Falbanki, falbany, suknie całe gufruje wykonuje **wszystko po możliwie najtańszych cenach.** 3—6

Zakład Fryzyerski

Tadeusz Stolarski

Skład perfum wód hygienicznych, mydeł itp. z pierwszorzędnych fabryk francuzkich. 3—6

Lwów, ul. Czarneckiego l. 1.

Kołdry szyte

własnego wyrobu

na wełnie owczej watowane,

po złr. 3·50, 4· —, 6.50, 8· —, 12· — do 14· —

Kołdry jedwabne atłasowe

po złr. 10, 12, 16, 18, do 30 złr.

poleca

specyalna pracownia

WYROBÓW POŚCIELI

JÓZEF SCHUSTER

Lwów

ul. Kopernika, l. 5.

1—30.

56

lat istniejący

HANDEL

TOWARÓW WEŁNIANYCH

pod firmą

JAN WALLACH i SYN

Lwów, Rynek 33

utrzymuje na pierwszem piętrze Salon konfekcyi damskiej i skład fabrycznych sławnej fabryki lodenów firmy Bracia Moro w Celowcu. 1—

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA F. RIEDLA

we Lwowie, plac Maryacki liczba 10.

poleca

zupełnie świeży transport tegorocznego majowego zbioru

¹/₂ kilo	Congo	1 zł. 60 ct.
„ „	Souchong	2 „ — „
„ „	„	3 „ — „
„ „	Kaysow najprzedniejsza	4 „ — „
„ „	Pecco kwiatowa	3 „ — „
„ „	„ „ karawanowa	4 „ — „
„ „	„ „ najprzedniejsza	6 „ — „
„ „	Gumpowder zielona	3 i 4 „ — „

Wysiewki z własnych herbat zł. 1·30 i 1·60.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia najsumienniej odwrotną pocztą. 1—?

Świece kościelne

woskowe i stearynowe.

KWIATY

do świec i ołtarzy

poleca najtaniej

Fabryka świec i blichownia wosku

FRYDERYKA SCHUBUTHA

Lwów, Rynek 45.

Cenniki szczegół. na żądanie opłatnie.

Handel założony w r. 1789. 1—?

PRAWDZIWĄ

Herbatę rosyjską

w oryginalnem opakowaniu domu Serjusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie.

Poleca magazyn chrześciański

SKŁAD HERBATY

„FORTUNA“

przedtem B. Szabłowski 3—4

ul. Akademicka 8. Lwów

Przy zamawianiu i kupnie towarów prosimy powoływać się na nasze pismo.

Z drukarni Szczęsnego Bednarskiego we Lwowie Rynek l. 9.